

Potrzeby i problemy dorastających w opiece zastępczej

Większość dzieci w Polsce trafia do placówek opiekuńczo-wychowawczych lub rodzin zastępczych z powodu konsekwencji biedy, niewydolności systemu edukacyjnego oraz niewydolności rodziny. Dzieci zabierane są z domu z powodu negatywnej oceny funkcjonowania rodziny i zwykle bez udzielenia jej jakiegokolwiek profesjonalnej pomocy. W efekcie los wielu dzieci z rodzin z marginesu zależy od poziomu pracy placówek opiekuńczych i resocjalizacyjnych. Do instytucji tych zbyt często dzieci trafiają przed ukończeniem 13 roku życia, kiedy najbardziej potrzebują rodziców i zindywidualizowanej opieki, a do prawidłowego rozwoju niezbędna jest więź emocjonalna. Rodziny dzieci umieszczanych w opiece zastępczej mają wiele problemów socjalnych, społecznych i emocjonalnych z którymi nie potrafią sobie same poradzić.

Rodziny zmarginalizowane

Pierwszą, największą grupą rodzin, którym odbiera się dzieci są rodziny zmarginalizowane. Rodziny które od pokoleń dziedziczą biedę i destrukcyjne sposoby radzenia sobie z problemami. Wielu rodziców to wychowankowie placówek opiekuńczo-wychowawczych, słabo przygotowani do pracy, założenia rodziny, wychowywania dzieci. Rodziny takie żyją pod presją wielu codziennych problemów, których nie potrafią rozwiązać. Przede wszystkim brakuje im środków do życia i głównie wokół tego koncentruje się ich uwaga. Przeważnie żyją w trudnych warunkach socjalnych, w małych, ciasnych, przepelnionych, pozbawionych podstawowych wygód domach czy mieszkaniach. Mają problemy zdrowotne, wynikające z wieloletnich zaniedbań. Często nie korzystają z opieki służby zdrowia, ponieważ nie posiadają niezbędnych dokumentów i zaświadczeń. Wiele ich spraw urzędowych od lat pozostaje nie załatwionych. Mają małą wiedzę o świecie, nie umieją korzystać z pomocy instytucji i nie znają swoich praw. Łatwo ich oszukać, wprowadzić w błąd, zlekceważyć. Brakuje im wykształcenia, kwalifikacji, umiejętności i doświadczeń zawodowych. Zmianę i możliwość nadrobienia deficytów najbardziej utrudniają im jednak problemy emocjonalne. Przede wszystkim brak wiary w siebie, niskie poczucie sprawczości, bezradność, niedojrzałość, poczucie krzywdy, nieufność, brak konstruktywnych wzorców, nieumiejętność systematycznego działania. Uciekają od trudnej do zaakceptowania rzeczywistości w fantazje, uzależnienia lub po prostu wielogodzinne oglądanie telewizji. Nie wierzą w siebie, czują się gorsi od innych, więc nie ryzykują kolejnych porażek i upokorzeń, które wiązałyby się z jakąkolwiek próbą zmiany sytuacji.

Pomiędzy członkami tych rodzin dochodzi do wielu konfliktów, częste są tu również nieporozumienia z sąsiadami oraz pozrywane więzi i kontakty z krewnymi. Z problemami radzą sobie najlepiej jak potrafią, czyli „na skróty”. Utrzymują się z zasiłków, alimentów, darów, pokątnego handlu, drobnych kradzieży itp. Są obiektem zainteresowania wielu służb, w ich domach często bywa policja, kuratorzy, pracownicy socjalni, czasem zajrzy pedagog lub wychowawca ze szkoły.

Dzieci wychowywane w takich rodzinach nie mają stabilnej i przewidywalnej sytuacji, brakuje im poczucia bezpieczeństwa i oparcia w dorosłych. Ich podstawowe potrzeby fizyczne i emocjonalne są słabo i nieregularnie zaspokajane. W domach tych nie ma stałych reguł gry, brakuje jasnych oczekiwań i silnych więzi emocjonalnych. Dzieci żyją w stałym napięciu, wynikającym z konfliktów i kryzysów rodzinnych oraz nieprzewidywalnej sytuacji. Ten brak dostatecznego zaopiekowania i uwagi rodziców ma konsekwencje nie tylko psychologiczne, ale również zdrowotne. Skutki życia w napięciu to ciągły stres, słaba odporność, częste wypadki i urazy, wynikające z braku uważności dorosłych i samych dzieci. Sytuację pogarszają zaniedbania zdrowotne, nie zdiagnozowane wady rozwojowe, brak szczepień, badań, bilansów. W wielu rodzinach nie gotuje się, członkowie rodziny odżywiają się nieregularnie i nieracjonalnie (słodocze, fast-foody), co również pogarsza ich stan zdrowia. Zasadniczym problemem wielu dzieci jest również całkowity brak intymności, brak własnego kawałka przestrzeni, o własnym pokoju nie wspominając.

Trudna sytuacja rodzinna, niewystarczająca opieka i zainteresowanie ze strony rodziców, zwykle brak edukacji przedszkolnej powodują u dziecka poważne deficyty wiedzy i umiejętności. Gwarantuje to znaczne trudności w początkach nauki szkolnej. Dzieci mają ubogie dziedzictwo kulturowe (wzorce, normy, wartości, wiedza o świecie). Ich zasób słów jest niewielki, bywa, że nie rozumieją co mówią rówieśnicy i nauczyciele. Często są niedomyte, źle ubrane co wywołuje niechęć i izolację ze strony rówieśników i status „czarnej owcy” w grupie. Ich kariera edukacyjna to najczęściej pasmo porażek i upokorzeń. Wszystko to utrwała w nich przekonanie, że są gorsze od innych, niewiele potrafią i niewiele od nich zależy. Dzieci te żyją z godziny na godzinę, podobnie jak ich rodzice, nie planują niczego na przyszłość, brakuje im poczucia sprawczości, nie wierzą w siebie. Unikają ryzyka i porażek. Są nieufne wobec innych, a szczególnie wobec dorosłych. Nie umieją działać długofalowo, uczyć się na błędach. Nie są w stanie podjąć odpowiedzialności za siebie i swoje życie, brakuje im jakichkolwiek perspektyw życiowych i nadziei na zmianę.

Rodziny niewydolne wychowawczo

Drugą grupę stanowią rodziny słabe, niewydolne wychowawczo lub borykające się z chorobą czy niepełnosprawnością. Nie radzą sobie z problemami wychowawczymi z dziećmi, nie umieją stawiać granic, wymagać, pomagać w nauce. Przyczyną zabierania dzieci z domu są wtedy głównie niepowodzenia szkolne oraz problemy wychowawcze. Wagary, słabe wyniki w nauce i inne niepożądane zachowania skutkują zawiadomieniem przez szkołę sądu, a wtedy wszystko zależy od oceny kuratora rodzinnego czy sędziego.

Rodzina zazwyczaj nie zna swoich praw, wierzy w zapewnienia, że fachowcy pomogą dziecku, czasem z ulgą przyjmuje decyzję o zabraniu z domu dziecka, z którym są same kłopoty. Bywa, że do placówek opiekuńczo-wychowawczych zgłaszają się same dzieci, próbując wymóc coś na rodzicach. Często za decyzją o umieszczeniu dziecka placówce stoją uprzedzenia pracowników służb.

Rodziny w kryzysie

Trzecia grupa rodzin, którym często odbiera się dzieci, to rodziny w kryzysie. Choroba, śmierć jednego lub obojga rodziców, rozwód, wyjazd za granicę i pozostawienie dzieci pod opieką dziadków, znajomych, czy dalszej rodziny są często przyczyną trudności dziecka w nauce, zaniedbań czy problemów wychowawczych. Większość takich rodzin nie otrzymuje pomocy, zazwyczaj sprawa kierowana jest do sądu. Tymczasem niewielka nawet pomoc w zrozumieniu źródła problemów rodziny i ich rozwiązaniu umożliwiłaby pozostawienie dziecka w domu. Takiej fachowej pomocy z reguły jednak brakuje i dziecko trafia do opieki zastępczej. Wbrew własnej woli i woli rodziców, umieszczane jest w placówce lub rodzinie zastępczej, mającej zabezpieczyć mu dobre warunki, możliwość rozwoju i bezpieczeństwo.

Skutki pobytu w placówkach opiekuńczo-wychowawczych

W placówkach opiekuńczo-wychowawczych przeważają autorytarne i restrykcyjne metody pracy wychowawczej. Większość kadry nie wierzy w możliwość resocjalizacji swoich wychowanków i ma negatywny stosunek do ich rodzin naturalnych, a także do współpracy z nimi. Rzadko też zdarza się, by taka placówka kierowała dzieci do różnych form rodzinnej opieki zastępczej lub przygotowywała do powrotu do domu.

Wychowawcy na ogół bardzo słabo orientują się w tym, co naprawdę dzieje się w ich grupach, poprzestają na pracy tylko z wybranymi wychowankami. Dla zapewnienia sobie spokoju łatwo wchodzi w kontrakty negatywne z liderami „drugiego życia”. Oddziaływanie placówek ma ewidentnie patogeniczny charakter: o codziennych sprawach dzieci często decydują destrukcyjne zasady „drugiego życia”, coraz więcej wychowanków nadużywa alkoholu, wacha klej, używa narkotyków. Wychowawcy najczęściej niewiele wiedzą o relacjach pomiędzy dziećmi. Gdy wychowanek trafia do placówki musi się obronić lub wywalczyć sobie pozycję w grupie. Aby dostosować się do obowiązującego tam systemu, musi nauczyć się konformizmu, wyrachowania, manipulacji. Jednocześnie, mając zabezpieczoną obsługę, mieszkanie i wyżywienie uczy się bierności, tego że, co prawda niewiele może, ale też niewiele musi i niewiele od niego zależy.

Negatywne skutki przynosi zarówno pozytywnie wyróżnianie przez wychowawców jak i niezauważanie czy odrzucanie. Wyróżniani wychowankowie, to tacy, którzy spełniają oczekiwania wychowawców. „Ulubieńcy” w efekcie, mają zwykle wiele nieadekwatnych oczekiwań i roszczeń. Wchodzą w dorosłe życie przekonani, że wszystko im się należy, że zawsze będzie ktoś kto ich ochroni, że wszystko ujdzie im płazem. Z powodu wyróżniania przez wychowawcę, czują się lepsi od innych, chcą łatwo, tanio uzyskiwać szczególne przywileje i korzyści. W dorosłym życiu, ich urok nie działa, nikt nie jest gotowy ich chronić, wspierać, naprawiać lub tuszować błędy. Mając wiele nieadekwatnych oczekiwań, czują się rozczarowani realiami, wymaganiami, brakiem szczególnych praw.

Wychowankowie odrzucani, nieakceptowani, mają poczucie krzywdy z powodu niesprawiedliwości, która ich spotyka, więc się buntują, nie dostosowują się do norm, zasad. Szukają bliskości i bezpieczeństwa w grupie rówieśniczej, łatwo wchodzą w destrukcję. Wielu z nich uzyskuje wysoką pozycję w grupie i staje się liderami „drugiego życia”. Placówki chętnie pozbywają się takich wychowanków kierując ich do ośrodków resocjalizacyjnych lub szpitali psychiatrycznych.

Największą grupę stanowią dzieci pomijane, niezauważane, o których się nie pamięta. Nie sprawiają szczególnych problemów ale też niczym się nie wyróżniają. Ich strategia przetrwania to „nie wychylać się” – strategia kameleona. Są układne, dostosowują się, nie sprawiają kłopotów, są mało aktywne, nieufne, wycofane. W placówce starają się przetrwać, nie wierzą w siebie więc nie starają się zdobywać zainteresowania czy walczyć o swoje. Bierne, szare, smutne, ciche. W dorosłe życie wchodzą przekonani, że nic od nich nie zależy, niczego nie potrafią, nic im się nie uda, że są gorsi od innych.

Z badań wynika, że długi pobyt w placówce opiekuńczo-wychowawczej sprzyja generowaniu takich cech jak: obniżona samoocena, brak aspiracji, lęk przed opuszczeniem placówki i rozpoczęciem dorosłego życia. W placówkach brakuje efektywnego systemu usamodzielniania, ważne są głównie bezpieczeństwo i wygoda wychowawców. Nikt nie myśli o tym jak doświadczenia wyniesione z pobytu w placówce kształtują charakter, postawy, stosunek do świata i innych ludzi. Stąd większość absolwentów po opuszczeniu placówki nie utrzymuje się w pracy, wchodzi w uzależnienia, przemoc, przestępczość, a ich dzieci stają się kolejnymi podopiecznymi systemu socjalnego.

Rodziny zastępcze

Niewielka część dzieci, odbierana rodzicom, trafia do niespokrewnionych rodzin zastępczych lub rodzinnych domów dziecka. Ponieważ jednak trafiają tam wbrew własnej woli i woli swoich rodziców, buntują się, stawiają opór, łamią reguły i zasady. Opiekunowie najczęściej są nieprzygotowani do korekcyjnej pracy z trudnymi wychowankami, popełniają podobne błędy jak wychowawcy w domach dziecka. Jeżeli w rodzinie zastępczej wychowują się dzieci opiekunów, zazwyczaj są wyraźnie lepiej traktowane niż dzieci przyjęte do opieki. Pogłębia to i utrwała ich poczucie niższości, podobnie jak w placówce rodzi żal i poczucie krzywdy. Nierzadko wychowankowie reagują destrukcją, a problemy z ich zachowaniem nasilają się w okresie dorastania są źródłem wielu konfliktów i narastającej wzajemnie niechęci. Żal i bunt wychowanków znacznie nasila też ograniczanie im kontaktów z rodziną naturalną. W rezultacie część opiekunów rezygnuje z opieki nad trudnym dzieckiem, Często też wycofuje się z prowadzenia rodziny zastępczej czy rodzinnego domu dziecka.

Większość dzieci umieszczonych w rodzinach zastępczych wychowuje się jednak w rodzinach spokrewnionych (85%), zawiązanych przez babcię lub dziadków, powodowanych nierzadko motywacją finansową. Wiele dzieci mieszka wspólnie zarówno z dziadkami, jak i swoimi rodzicami, Tam rodzina zastępcza jest fikcją.

Niestety zarówno kadra placówek, jak i opiekunowie zastępczy nie są przygotowani do pracy korekcyjnej z dziećmi, mającymi głębokie i utrwalone problemy emocjonalne lub znajdującymi się w kryzysie, spowodowanym rozstaniem z rodziną, czy problemami, jakich doświadczają w grupie rówieśniczej. Wielu wychowawcom i opiekunom wydaje się, że dobre warunki bytowe, dyscyplina, wsparcie w nauce szkolnej są wystarczające do efektywnej pomocy.

Podsumowanie

Główne problemy dzieci wychowywanych w rodzinach zmarginalizowanych to:

- a. słabe i nieregularne zaspokajanie podstawowych potrzeb fizycznych i emocjonalnych
- b. brak poczucia bezpieczeństwa,
- c. brak stabilnej, przewidywalnej sytuacji,
- d. brak stabilnego oparcia w dorosłych,
- e. brak jasnych i stałych „reguł gry”,
- f. brak jasnych i stabilnych oczekiwań wobec dzieci,
- g. życie w stałym napięciu,
- h. brak stabilnych więzi emocjonalnych,
- i. ubogie dziedzictwo kulturowe (wzorce, normy, wiedza o świecie),
- j. słaba znajomość języka (mały zasób słów),
- k. brak systematycznej opieki zdrowotnej,
- l. ubóstwo nie tylko materialne,
- m. niechęć i izolacja ze strony rówieśników, status „czarnej owcy” w szkole.

Pobyty w opiece zastępczej większość tych problemów utrwała i pogłębia, zamiast je rozwiązywać. W związku z tym główne problemy młodzieży przygotowującej się do usamodzielnienia sprowadzają się do:

- braku poczucia bezpieczeństwa,
- niskiego poczucia własnej wartości,
- niskiego poczucia sprawczości,
- braku zaufania do innych,
- braku realnej oceny własnych możliwości,
- bierności, nastawienia na unikanie porażki,
- skutków wychowania w biedzie i niedostatku (egoizm, egocentryzm, agresja),
- braku wiedzy o świecie i umiejętności społecznych i zadaniowych,
- braku odpowiedzialności za siebie i swoje życie,
- braku świadomości celów i perspektyw życiowych,

Skutkiem trudnych doświadczeń w rodzinie i opiece zastępczej są przede wszystkim problemy emocjonalne, związane ze stosunkiem do siebie. Na co dzień trudno sobie radzić z poczuciem niższości, kompleksami i brakiem wiary w siebie i swoje możliwości. Od świadomości tych problemów młodzi ludzie uciekają w różne formy kompensacji. Wspólną cechą wielu osób, wchodzących w uzależnienia, jest ucieczka od rzeczywistości i łatwość życia w wyobrażeniach.

Dochodzi tu często do zatarcia granicy między rzeczywistością a fikcją. Wszystko można sobie wyobrazić i wytłumaczyć. Uzależniające jest przede wszystkim to, że to, co w rzeczywistości jest trudne i kosztowne, wymaga wielu starań i pomimo podejmowanych prób, często się nie udaje, tymczasem w wyobrażeniach jest możliwe, proste i łatwe. Głównymi metodami takiego sposobu radzenia sobie z trudnościami jest kłamstwo i tworzenie pozorów. W odcinaniu się od trudnej do zniesienia rzeczywistości pomagają używanie alkoholu i narkotyków, ucieczka w gry komputerowe, kompulsywne używanie internetowych komunikatorów i portali społecznościowych czy też wielogodzinne oglądanie telewizji.

Sami wychowankowie pytani o swoje problemy, mówią przede wszystkim o samotności i braku osób, którym mogliby zaufać. Nie rozumieją swojej historii, często nie wiedzą, jacy naprawdę są. Boją się samodzielności, odpowiedzialności, założenia rodziny, nie widzą szans na własne mieszkanie i dobrą pracę. Czują, że brakuje im praktycznych umiejętności radzenia sobie w życiu. Najczęściej zgłaszaną przez nich potrzebą jest „możliwość rozmawiania z życzliwą, zaangażowaną i zainteresowaną osobą dorosłą”.